

WIEŚCI krzywieńskie



NR 6(11)

PISMO SAMORZĄDU MIASTA I GMINY KRZYWIŃ
sierpień - wrzesień 1992

CENA 2000,-zł

WYWIAD

"Wieści Krzywieńskie"

z Pawłem Buksalewiczem

BURMISTRZEM MIASTA I GMINY KRZYWIŃ

(W imieniu redakcji pytania zadawał Krzysztof Nowaczyk)

K.N.: Od przeszło dwóch lat pełni pan funkcję burmistrza w Krzywiniu. Właściwie minął już półmetek. Co do tej pory udało się panu zrealizować

P.B.: Dokładnie 11.06.br. minęły już 2 lata. Na początku wiele było pracy organizacyjnej. Zreformowaliśmy wszystkie jednostki podległe samorządowi. Zmiany zmierzały do poprawy ich działalności, zarazem do obniżenia kosztów utrzymania, aby pozostały środki na inwestycje. Jedną z pierwszych decyzji Rady była likwidacja MGOK, którego działalność była oceniana przez społeczeństwo źle, a pochłaniała ogromne środki finansowe. Nie obyło się to bezkonfliktowo - były nawet polemiki prasowe. Od 1.01.1991 rozpoczął działalność nowy Ośrodek Kultury przy OSP Krzywiń. Jego praca rozwija się pomyślnie przy mniejszej obsadzie i przy o wiele mniejszej dotacji z budżetu. Ośrodek wypracowuje dużo środków własnych. Z dniem 1.01.1991 rozpoczął samodzielne istnienie Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Krzywiniu po podziale PGKiM w Kościanie. Przez co uzyskaliśmy bezpośrednią kontrolę i możliwości oddziaływania na tę rozległą sferę. Zakład ten uzyskał w październiku 1991 roku nową siedzibę (zakupioną od SP „Budostal”) gdzie rozpoczęto produkcję elementów z lastrico i betonów na potrzeby własne: krawężniki, płyty chodnikowe. Pod egidą ZGKiM działają ekipy bezrobotnych w ramach prac interwencyjnych. Po niespełna 1,5 roku już widać efekty pracy ZGKiM i ekip interwencyjnych: odmalowane świetlice, przedszkola, biblioteki, nowa szkoła w Jerce, Dom Strażaka i Urząd w Krzywiniu; układane już są chodniki z elementów własnej produkcji; wykonano wiele prac porządkowych.

Reorganizacji poddano przedszkola powołując jedno Gminne Przedszkole Samorządowe, zamiast dotychczasowych 6 samodzielnych. Obniżono znacznie zatrudnienie w poszczególnych placówkach, zachowując

DZIS W WIEŚCIACH

- INFORMACJA PRAWNA Str.3 i 4
- ZAMACH NA PAPIEŻA Str.5
- LIDZIE, O KTÓRYCH POWINNIŚMY
PAMIĘTAĆ Str. 8
- OD WUJKA KAROLA DO JANA
PAWEŁA II Str. 9
- SŁUGA BOŻY BRAT JÓZEF ZAPŁATA Str.10
- EKOLOGIA Str.11
- PRYWATNY BIULETYN POSŁA Str.13
- Z GMINY Str.14
- HUMOR REDAKTORA FOKI Str.15
- ARYTMOGRAM Str.16

ZACHĘCAMY DO LEKTURY

jednocześnie liczbę miejsc dla dzieci. Poprawiono znacznie poziom bazy lokalowej, szczególnie w Jerce i w Krzywiniu. Zainstalowano we wszystkich placówkach telefony. Od 1.01.1992 r. GPS przejęło oddziały sześciolatków ze szkół. W sumie od 1.09.1992 roku w GPS jest 16 oddziałów z 310 dziećmi. Pracą kieruje 1 dyrektor. W tej strukturze przedszkole działa lepiej i co również ważne - taniej. Zmniejszono zatrudnienie w Urzędzie z 30 etatów (stan ze stycznia 1990 r.) do 22 na dzień 1.01.91. i poczyniono wiele innych zabiegów, aby poprawić jego działanie. W Bibliotece Miasta i Gminy obniżono zatrudnienie z 6 etatów do 4,25 etatów. Te wszystkie zabiegi organizacyjne spowodowały, że możemy inwestować. Od samego początku Rada uznaje wodociągowanie wsi za zadanie najważniejsze.

dokończenie na str.5

RADA MIASTA I GMINY W KRZYWIŃIU

informuje.

Na sesji w dniu 3 września 1992 r. podjęto między innymi uchwały w sprawie :

- wyrażenia opinii o zmianie granic miasta Krzywińnia i części sołectw poprzez włączenie do miasta obszarów części sołectw:
 - Czerwonej Wsi powierzchnii 190 ha
 - Nowego Dworu - " - 472 ha
 - Wieszkowa - " - 255 ha.
- zbycia odpłatnego nieruchomości gruntowych o pow. 0,3668 ha położonych w Krzywińniu - działki Nr. 910,956 oraz w Jerce - Brzozowiec działki Nr. 460/26, 460/27, 460/28, 460/29.

Na sesji w dniu 30 lipca 1992 r. ustalono opłatę miejscową na obszarze wsi Cichowo, Mościszki, Żelazno, Zbęchy I, Łagowo od osób czasowo przebywających w celach wypoczynkowych i turystycznych z dzienną stawką w wysokości:

- 2.000,-zł od osób dorosłych,
- 1.000,-zł od emerytów, rencistów, dzieci i młodzieży szkolnej.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miasta i Gminy Krzywiń ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych w Krzywińniu i stanowiących :

1. działkę nr. 910 o powierzchni 446 m² przy ul. Bocznej
cena wywoławcza 12.878.200,-zł.
2. działkę nr. 956 o powierzchni 518 m² przy ul. 25 Stycznia
cena wywoławcza 12.464.400,-zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 28.10.1992 r. w Salce Urzędu Miasta i Gminy w Krzywińniu o godz. 10⁰⁰. Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Urzędu w dniu przetargu do godz. 9⁰⁰. Przetarg może być odwołany lub unieważniony bez podania przyczyny.

**Pani
Czesławie Losy**
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓLCZUCIA
Z POWODU ŚMIERCI MĘŻA

Czesława Losy
dlugoletniego sołtysa wsi Lubiń
SKŁADAJĄ
PRZEWODNICZĄCY RADY, BURMISTRZ,
PRACOWNICY URZĘDU ORAZ KOLEDZY
SOŁTYSI.

Na sesji w dniu 30 lipca 1992 r. ustalono czas pracy placówek handlu detalicznego i zakładów gastronomicznych na terenie Miasta i Gminy Krzywiń

Na podstawie art. XII § 1 i 2 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 roku - przepisy wprowadzające Kodeks Pracy (Dz.U. Nr 24, poz. 142 z późniejszymi zmianami) art. 40 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 16, poz. 95 z późniejszymi zmianami) Rada Miejska uchwala, co następuje :

- § 1. Ustala się czas pracy placówek handlu detalicznego i zakładów gastronomicznych na terenie miasta i gminy Krzywiń jak w załączniku Nr 1.
- § 2. Wszystkie placówki handlu detalicznego i zakłady gastronomiczne prowadzące działalność na terenie miasta i gminy Krzywiń winny posiadać aktualne szyldy firmowe oraz czytelne oznakowanie na drzwiach wejściowych informujące o godzinach i dniach ich otwierania i zamykania.
- § 3. Upoważnia się Burmistrza Miasta i Gminy Krzywiń do wydawania pozwoleń na indywidualne odstępstwa od przyjętych niniejszą Uchwałą zasad czasu pracy placówek handlu detalicznego i zakładów gastronomicznych na terenie miasta i gminy.
- § 4. Właściciele placówek mogą wydłużać godziny ich otwarcia oraz uruchamiać je w dni dodatkowo wolne od pracy - niedziele i święta w porozumieniu z Burmistrzem Miasta i Gminy Krzywiń.
- § 5. Każdorazowe wyłączenie placówek handlowych i zakładów gastronomicznych jak i okresowa zmiana godzin ich otwarcia wymaga zgłoszenia Burmistrzowi Miasta i Gminy Krzywiń oraz umieszczenia informacji na drzwiach.
- § 6. Naruszenie przepisów niniejszej uchwały stanowi wykroczenie podlegające orzecznictwu Kolegium do Spraw Wykroczeń.
- § 7. Traci moc Zarządzenie Nr 13/87 Naczelnika Miasta i Gminy w Krzywińniu z dnia 15 lipca 1996 r. w sprawie czasu pracy placówek handlu detalicznego, zakładów gastronomicznych i usługowych.
- § 8. Wykonanie uchwały zleca się Zarządowi Miasta i Gminy.
- § 9. Uchwała podlega publikacji poprzez rozplakatowanie i ogłoszenie w piśmie samorządu Terytorialnego Więści Krzywińskie. Uchwała wchodzi w życie po 14 dniach od chwili podania jej do publicznej wiadomości.

z-ca Przewodniczącego
Rady Miejskiej
Edmund Kwaśniewski

uzasadnienie

Ustawą z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej, ustalanie dni i godzin otwarcia oraz zamykania placówek handlowych i gastronomicznych przypisane zostało gminie. Stąd, w związku z dezaktualizacją Zarządzenia Nr 13/87 Naczelnika Miasta i Gminy w Krzywińniu w sprawie: czasu pracy placówek handlu detalicznego, zakładów gastronomicznych i usługowych na terenie miasta i gminy Krzywiń zachodzi konieczność ustalenia godzin otwarcia i zamykania poszczególnego rodzaju placówek.

Przyjmuje się, że czas pracy placówek ustalony niniejszą Uchwałą należy traktować jako minimum przy możliwości jego wydłużania.

Burmistrz
Miasta i Gminy
mgr inż. Paweł Buksalewicz

Załącznik Nr 1

I. Placówki handlu detalicznego

1. Czas pracy placówek handlu detalicznego posiadających zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych powinien mieścić się w godzinach:
 - w dni powszednie od godz. 6⁰⁰ do 20⁰⁰,
 - w wolne soboty od godz. 6⁰⁰ do 18⁰⁰
 - w niedziele i święta od godz. 14⁰⁰ do 18⁰⁰
2. Czas pracy - Stacja CPN - Krzywiń
 - sezon letni tj. od 1.05. do 30.09.
w dni powszednie od godz. 7⁰⁰ do 19⁰⁰
wszystkie soboty od godz. 8⁰⁰ do 17⁰⁰
niedziele i święta od godz. 8⁰⁰ do 15⁰⁰
 - sezon zimowy tj. od 1.01. do 30.04.
w dni powszednie od godz. 7⁰⁰ do 17⁰⁰
wszystkie soboty od godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰
niedziele i święta od godz. 8⁰⁰ do 14⁰⁰
3. Czas pracy - stacja benzynowa oraz punkt sprzedaży artykułów spożywczych - Nowy Dwór - czynna całą dobę.
4. Pozostałe placówki handlowe, składy i składnice

II. Czas pracy zakładów gastronomicznych

Lp.	wyszczególnienie	Sezon letni 1.05-30.09	Sezon zimowy 1.10-31.05
1.	Pijalnie piwa Kawiarnia - Bielewo (P.Trzciołek Anna)	10 ⁰⁰ - 23 ⁰⁰ lub 12 ⁰⁰ - 23 ⁰⁰	10 ⁰⁰ - 22 ⁰⁰ lub 12 ⁰⁰ - 22 ⁰⁰
2.	Restauracje, kawiarnie bary	8 ⁰⁰ - 23 ⁰⁰ lub 10 ⁰⁰ - 23 ⁰⁰	8 ⁰⁰ - 22 ⁰⁰ lub 10 ⁰⁰ - 22 ⁰⁰

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ROLNICTWA I GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ

z dnia 9 stycznia 1992 roku

w sprawie szczegółowych zasad przyznawania zasiłków na dzieci osób podlegających ubezpieczeniu społecznemu rolników.

Na podstawie art.54 ust.5 pkt 1 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz.U.z 1991 r.Nr 7,poz.24,Nr 45,poz.199,Nr 103,poz.448,Nr 104,poz.450 i Nr 107, poz.464)

zarządza się co następuje :

§ 1. Zasiłek na dzieci, zwany dalej „zasiłkiem”, przysługuje na dzieci :

- 1/ ubezpieczonego lub jego małżonka,
- 2/ wychowywane przez ubezpieczonego lub jego małżonka w ramach rodziny zastępczej,
- 3/ objęte opieką prawną, jeżeli opiekunem został ustanowiony ubezpieczony lub jego małżonek,
- 4/ przyjęte przez ubezpieczonego lub jego małżonka na utrzymanie przed osiągnięciem pełnoletności, jeżeli rodzice dziecka nie żyją albo nie mogą mu zapewnić utrzymania lub zostali pozbawieni bądź ograniczeni w sprawowaniu władzy rodzicielskiej i nie pobierają na to dziecko zasiłku lub dodatku rodzinnego,

§ 2.1. Zasiłek przysługuje do ukończenia przez dziecko 16 lat, z zastrzeżeniem ust.2 i 3.

2. Jeżeli dziecko uczęszcza do szkoły, zasiłek przysługuje do ukończenia nauki, jednak nie dłużej niż do ukończenia przez nie 25 lat. Jeżeli ukończenie 25 lat życia przypada na ostatni rok studiów w szkole wyższej, zasiłek przysługuje do końca roku akademickiego.

3. Przerwy w nauce związane z chorobą dziecka będącego nadal uczniem lub studentem albo związane z porodem nie powodują utraty prawa do zasiłku.

4. Zasiłek przysługuje bez względu na wiek dziecka, jeżeli na to dziecko przysługuje zasiłek pielęgnacyjny, o którym mowa w art.54 ust.1 pkt 2 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz.U. z 1991 r.Nr 7,poz.24, Nr 45, poz.199, Nr 103, poz.448, Nr 104, poz.450 i Nr 107 poz.464)

§ 3. Zasiłek nie przysługuje na dziecko:

- 1/ pozostające w związku małżeńskim, z wyjątkiem przypadków gdy:
 - a)oboje małżonkowie uczęszczają do szkół,
 - b)na dziecko to przysługuje zasiłek pielęgnacyjny, a jego małżonkowi nie przysługuje zasiłek rodzinny na współmałżonka na podstawie odrębnych przepisów,
- 2/ przebywające w domu pomocy społecznej, w domu dziecka lub innej placówce opiekuńczo-wychowawczej, jeżeli dziecko ma zapewnioną całkowitą opiekę, a ubezpieczony nie ponosi choćby w części kosztów utrzymania dziecka,
- 3/ kształcące się w szkole wojskowej lub innej szkole państwowej, zapewniającej nieodpłatne pełne utrzymanie (wyżywienie, zakwaterowanie, umundurowanie),
- 4/ osiągające dochody w kwocie wyższej od najniższej emerytury, określonej w przepisach emerytalnych, z wyjątkiem przypadków, gdy :
 - a)dochody te stanowią wynagrodzenie za pracę podjętą w okresie ferii szkolnych,

- b)dochody te osiąga dziecko, na które przysługuje zasiłek pielęgnacyjny,
- 5/ przebywające w zakładzie karnym lub poprawczym.

§ 4.1. Prawo do zasiłku powstaje z pierwszym dniem miesiąca kalendarzowego, w którym zostały spełnione wszystkie warunki do uzyskania takiego zasiłku, a ustaje z upływem miesiąca kalendarzowego, w którym ustał choćby jeden z tych warunków.

2. Jeżeli prawo do zasiłku powstało przed zgłoszeniem wniosku, zasiłek wypłaca się za okres od powstania tego prawa, jednak nie dłużej niż 6 miesięcy przed zgłoszeniem wniosku. Jeżeli jednak niezgłoszenie wniosku było spowodowane okolicznościami niezależnymi od ubezpieczonego, a wniosek został zgłoszony w ciągu 6 miesięcy od ustania tych okoliczności, zasiłek wypłaca się za cały okres, w którym istniało prawo do tego zasiłku.

§ 5. Za osoby, dla których dane gospodarstwo rolne stanowi podstawę utrzymania, uważa się ubezpieczonego wraz ze wszystkimi osobami pozostającymi z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub będącymi na jego utrzymaniu, z wyjątkiem:

- 1/ osób podlegających ubezpieczeniu społecznemu na podstawie odrębnych przepisów,
- 2/ osób mających ustalone prawo do emerytury lub renty,
- 3/ osób osiągających dochody w kwocie wyższej od najniższej emerytury określonej w przepisach emerytalnych,
- 4/ osób uprawnionych do zasiłków dla bezrobotnych na podstawie odrębnych przepisów.

§ 6.1. Ustalenie uprawnienia do zasiłku następuje na wniosek ubezpieczonego lub jego pełnomocnika.

2. Decyzje w sprawach przyznania lub odmowy przyznania zasiłku wydaje Prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego lub z jego upoważnienia pracownicy Kasy.

3. Od decyzji, o których mowa w ust.2, a także w przypadku niewydania decyzji, przysługuje odwołanie do sądu w terminach i na zasadach określonych w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego o postępowaniu odrębnym w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych.

4. Zasiłek za dany miesiąc wypłaca się najpóźniej do dnia 25 następnego miesiąca.

§ 7.1. Osoba składająca wniosek o zasiłek jest obowiązana przedstawić, na żądanie organu rozpatrującego ten wniosek, dowody stwierdzające okoliczności uprawniające do pobierania zasiłku.

2. Osoba pobierająca zasiłek jest obowiązana zawiadomić organ wypłacający zasiłek o wszelkich zmianach mających wpływ na prawo do jego pobierania.

§ 8. W sprawach nie uregulowanych w niniejszym rozporządzeniu stosuje się odpowiednio przepisy o zasiłkach rodzinnych i pielęgnacyjnych na dzieci pracowników.

§ 9. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia .

Minister Rolnictwa
i Gospodarki Żywnościowej
G. Janowski

OBOWIĄZEK ZGŁASZANIA ZWŁOK ZWIERZĘCYCH

Obowiązek zgłaszania do zakładów utylizacyjnych, punktów zbiórki lub zbieraczy zwłok zwierzęcych ciąży na posiadaczu zwierzęcia lub posiadaczu gruntu względnie pomieszczenia, w którym znajdują się zwłoki zwierzęce i powinien być wykonany w ciągu 24 godzin od padnięcia lub zabicia zwierzęcia (nie w celach spożywczych) albo od chwili wykrycia zwłok.

Obowiązek zgłaszania zwłok zwierzęcych powstaje w przypadku:

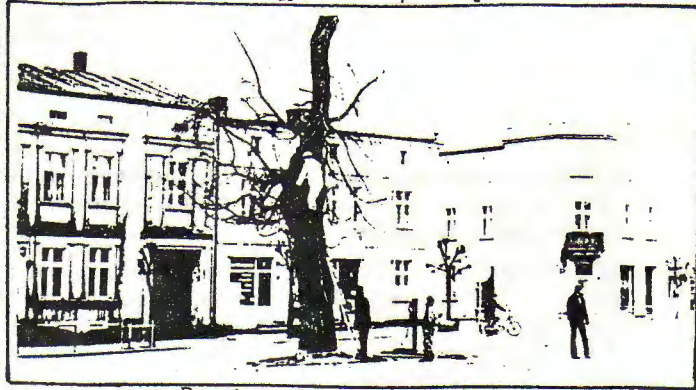
1. pojedynczych sztuk koni, bydła, świń, owiec, kóz i innych zwierząt jeżeli ciężar ciała przekracza 20 kg.
 2. większej liczby zwierząt, bez względu na gatunek jeżeli łączny ciężar przekracza 20 kg.
- Osoby, na których ciąży obowiązek zgłoszenia mogą dostarczyć zwłoki zwierzęce do zakładów utylizacyjnych, punktów skupu i zbieraczy własnym środkiem przewozowym z zachowaniem przepisów sanitarnych i weterynaryjnych.

Zakłady utylizacyjne i punkty zbiórki mogą sprzedawać części zwłok na karmę mięsną dla zwierząt po zbadaniu ich przez lekarza weterynarii. Rozbiór zwłok i sprzedaż ich części może odbywać się tylko w zakładach utylizacyjnych i punktach zbiórki posiadających zezwolenie.

Zelwolenie na prowadzenie punktów zbiórki zwłok zwierzęcych oraz na prowadzenie sprzedaży karmy mięsnej pochodzących z tych zwłok, wydaje na wniosek zainteresowanego urząd wojewódzki po stwierdzeniu przez organ weterynarii i organ sanitarny, że obiekt w którym działalność będzie prowadzona odpowiada wymaganiom technicznym oraz przepisom sanitarnym i weterynaryjnym.

Źródła prawa: rozp. MRLiGŻ z dnia 16.07.1986 roku w sprawie obowiązku i sposobu zgłaszania oraz dostarczania zwłok zwierzęcych do zakładów utylizacyjnych (Dz.U.Nr 28, poz.139)

Sezon ogórkowy w pełni



Rynek w Krzywiniu.
Była wierzba płacząca ...



... i już po wierzbie płaczącej. Podobno działo się to w czasie, kiedy nawet wierzby nie powinny płakać ...

SPECJALISTA LARYNGOLOG

Lek. med. *Marek Gawliński*

Przyjmuje w poniedziałki
w godz. 16⁰⁰-17³⁰

w Krzywiniu (Dom Strażaka)
ul. Kasztelańska 1

ŚWIADCZENIA PRZYSEUGUJĄCE ROLNIKOM ZWALNIANYM Z PRACY NA PODSTAWIE USTAWY Z DNIA 16.10.1991 ROKU O ZATRUDNIENIU I BEZROBOCIU

Osobom, które podlegają ubezpieczeniu społecznemu rolników, a zostały zwolnione z pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy i nie są uprawnione do świadczeń dla bezrobotnych na podstawie ustawy, przysługują następujące świadczenia:

- 1/ pokrycie składek na ubezpieczenie społeczne rolników w okresie pierwszych czterech kwartałów po rozwiązaniu umowy o pracę,
- 2/ przyuczenie do zawodu lub przekwalifikowanie w celu podjęcia zatrudnienia lub działalności gospodarczej poza gospodarstwem rolnym,
- 3/ zasiłek szkoleniowy w związku z przyuczeniem lub przekwalifikowaniem, w wysokości 2/3 świadczeń przeciętnego wynagrodzenia,
- 4/ świadczenia z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, powstałych w związku z odbywaniem tego przyuczenia lub przekwalifikowania,
- 5/ jednorazową pożyczkę na podjęcie pozarolniczej działalności gospodarczej nie wyłączając działalności wytwórczej lub usługowej związanej z rolnictwem.

O świadczenia te może ubiegać się osoba, która w okresie 12 miesięcy poprzedzających dzień zgłoszenia wniosku o przyznanie świadczenia pozostawała w stosunku pracy co najmniej 180 dni i stosunek ten został rozwiązany z przyczyn dotyczących zakładu pracy, a podatek z gospodarstwa rolnego lub działu specjalnego nie przekracza kwoty podatku rolnego z 5 ha przeliczeniowych albo w przeliczeniu na jednego członka gospodarstwa domowego nie mającego stałych, pozarolniczych źródeł dochodów nie przekracza kwoty podatku rolnego z 1 ha przeliczeniowego.

Powyższe świadczenia może przyznać kierownik rejonowego urzędu pracy, właściwego dla miejsca zamieszkania na wniosek rolnika-osoby zwolnionej z pracy.

(K.M)

dokończenie ze str. 1

W 1990 roku byliśmy jedyną gminą w województwie, która przekroczyła plan finansowania inwestycji wodociągowych. Uroczomiliśmy zatrzymaną budowę hydroforni w Rogaczewie Małym, dzięki przyspieszeniu prac w tym obiekcie i dokończeniu tranzytu, udało się jesienią zaopatrzyć w wodę Jerkę i Rogaczewo Małe. W roku 1991 oddano wodociągi w Kopaszewie, Rogaczewie Wielkim, Gierłachowie oraz wykonano tranzyty do Łuszkowa i Bieżynia. W 1992 r. oddano już sieć w Łuszkowie i Zbęczach I, trwają obecnie prace w Łagowie i Bieżyniu, będzie wykonywany jeszcze tranzyt do Nowego Dworu. Do końca kadencji Rady planujemy zwodociagować całą gminę. Drugie ważne zadanie to telefonizacja. Chcemy doprowadzić do sytuacji, aby w każdej wsi było najmniej 10 lub 20 telefonów, zamiast dotychczasowego 1 sołeckiego (najczęściej nieczynnego). W roku 1991 ztelefonizowano 5 wsi: Nowy Dwór, Lubiń, Zbęchchy II, Bieżyń, Bielewo. W 1992 roku oddano do użytku 15 radiotelefonów w sołectwach i przysiółkach nie objętych telefonizacją kablową. Zainstalowano 20 nowych numerów w Jerce. Rozpoczęły pracę 3 kolejne SKITW, mają być ztelefonizowane jeszcze w tym roku: Świniec, Jurkowo, Zgliniec, Wieszkowo, Żelazno, Rąbiń, Rogaczewo, Kopaszewo. W Zbęczach I zostanie zainstalowanych dalszych 5 radiotelefonów.

Jeśli chodzi o drogi i ulice to w 1990 roku wykonano asfalt i kanalizację burzową w Żelaźnie oraz utwardzono kilka ulic na osiedlach w Krzywiniu. W 1991 roku wykonano 800 m. asfaltu w Rąbinu, 200 m. w Krzywiniu i 400 m. utwardzenia z asfaltu na drodze do Nowego Dworu. W roku 1992 wykonuje się 800 m. drogi do Nowego Dworu (Szurkowa).

Dzięki zaangażowaniu samorządu i przychylności Delegatury i Kuratorium udało się kontynuować budowę nowej szkoły w Jerce. W listopadzie 1991 r. oddano do użytku 1 kondygnację, być może w tym roku szkoła będzie wykonana w całości.

Są to najważniejsze osiągnięcia, oczywiście nie tylko moje, ale całej Rady, Zarządu, Społecznych Komitetów i mieszkańców tej gminy.

K.N.: Nazbierało się tego dosyć. Ale każdy zwraca uwagę tylko na to, co bezpośrednio go dotyczy. Stąd biorą się różne oceny takich samych osiągnięć. Może spróbuje pan sam ocenić, czy zrobiono w tym czasie dużo, czy mało. Albo inaczej: czy można było zrobić więcej?

P.B.: W mojej ocenie, biorąc pod uwagę obecną kryzysową sytuację w kraju zrobiono dużo. Na przykład w dziedzinie wodociągowania, czy telefonizacji - to, czego nie zrobiono przez 45 lat zostanie wykonane przez obecną kadencję samorządu. Ktoś może powiedzieć, że zrobiono mało w porównaniu do potrzeb, ale nie da się w ciągu 2 - 4 lat nadrobić zaległości kilkudziesięcioletnich. Mogę tylko powiedzieć dla zilustrowania zagadnienia, że aby w każdej miejscowości naszej gminy był taki poziom infrastruktury, jak np. w Kościanie (tzn. gaz, wodociąg, kanalizacja, jako takie nasycenie w telefony, chodniki itp) należałoby zainwestować około 50-70 mld złotych, co przy naszych 2,5 mld środków inwestycyjnych rocznie nie będzie możliwe jeszcze bardzo długo. Nadal tzw. "teren", czyli małe gminy rolnicze są dyskryminowane. Budżet gminy Krzywina w przeliczeniu na 1 mieszkańca wynosi 955 tys. zł. na rok 1992, a w miastach byłych powiatowych w naszym województwie 1.400-1.500 tys. Są w Polsce gminy, gdzie ten wskaźnik wynosi 2.000-2.500 tys. zł.

K.N.: Żadna działalność nie odbywa się w próżni. Nikt nie robi niczego sam. Jak się panu współpracuje ze społeczeństwem i samą Radą?

P.B.: Jak już powiedziałem obecna sytuacja finansowa naszego samorządu jest słaba. Gdyby wszyscy mieszkańcy gminy biernie czekali, aż Urząd wszystko zrobi sam ze swego budżetu, to nie tylko, że nie odrobilibyśmy zaległości, ale dystans dzielący nas do innych gmin zwiększałby się.

Na szczęście nasze inicjatywy spotkały się ze zrozumieniem społeczeństwa. Powstało dużo społecznych komitetów budowy wodociągów, telefonów, dróg, kontynuując pracę komitety budowy świetlic i ośrodka zdrowia. Wiele rad sołeckich wraz z sołtysami przejawia dużą aktywność. To zaangażowanie finansowe i organizacyjne jest bardzo ważne, pozwala utrzymać duże tempo wielu inwestycji. Np. w roku 1991 wydano w naszej gminie 3,7 mld zł. na wodociągowanie, z tego 1070 mln pochodziło ze składek społeczeństwa. W telefonizacji wkład członków społecznych komitetów jest jeszcze wyższy, sięga 80 %. Jestem osobiście bardzo zadowolony ze współpracy z większością społ. komitetów, sołtysami i radami sołeckimi.

Ta aktywność jest zauważalna także poza gminą, pozwala nam ubiegać się o środki finansowe z zewnątrz.

W roku ubiegłym otrzymaliśmy:

- dotację 630 mln na wodociągowanie z Urzędu Wojewódzkiego,
- dotację 250 mln na telefonizację z Fundacji Rozwoju Wsi Polskiej,
- dotację 890 mln na budowę Szkoły Podstawowej w Jerce z Kuratorium Oświaty.

Osobiście, jako bardzo dobrą oceniam współpracę z wojewodą leszczyńskim Eugeniuszem Matyjasem i kuratorem Jackiem Michalczykiem. Taka jest również opinia Rady.

W roku bieżącym otrzymaliśmy 500 mln niskoprocentowanego kredytu na wodociągowanie, dzięki pomocy posłów Marka Jurka i Jacka Turczyńskiego.

Najważniejszym organem samorządu jest Rada Miasta i Gminy, to ona wytycza linię działania, uchwała budżet, stanowi prawo miejscowe. Jest odpowiednikiem sejmiku w gminie. Moja współpraca z Radą jest dobra. Większość radnych ma nastawienie reformatorskie, konstruktywne podejście do różnych problemów. Wielu radnych ponadto działa w społecznych komitetach, pełni funkcje sołtysów w ten sposób angażują się w sposób aktywny w realizację różnych przedsięwzięć. Także 5-cio osobowy Zarząd Miasta i Gminy składa się z samych radnych. Jego pracami bezpośrednio ja kieruję i jestem ze współpracy z tymi osobami zadowolony.

K.N.: Czyżby nie miał pan opozycji w gminie?

P.B.: Byłbym naiwny, gdybym tak twierdził. Moi przeciwnicy wywodzą się głównie z kręgu osób, których obecna pozycja pochodzi z "nadania" poprzedniego ustroju. Dzisiaj często te osoby posiadają pieniądze, do pełni szczęścia potrzebna byłaby jeszcze władza (którą utracili). Mogliby w wielu przypadkach dużo śmiało "prywatyzować" społeczny majątek. Moja osoba jest im niewygodna, gdyż staram się sprawować funkcję burmistrza w interesie szerokich rzesz społeczeństwa, w interesie wszystkich miejscowości, a nie w imieniu wąskich, starych elit, czy tylko jednej miejscowości. Wiem, że kilkakrotnie pewne grono osób spotykało się w prywatnych mieszkaniach w Krzywiniu (i nie

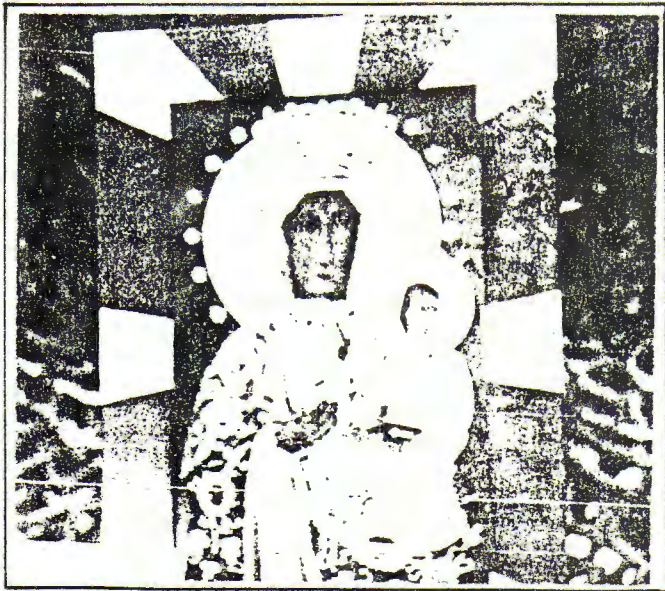
dokończenie na str. 7

ZAMACH NA PAPIEŻA

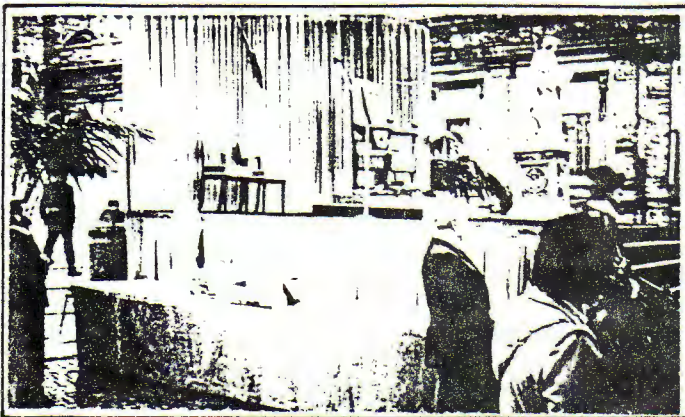
Dokończenie rozmowy Krzysztofa Nowaczyka z panem Romanem Majorczykiem, uczestnikiem pielgrzymki do Watykanu w maju 1981 roku.

K.N.: Mówiliśmy ostatnio o tym, co działo się zaraz po zamachu. Co nastąpiło później ?

R.M.: Jak już powiedziałem wcześniej, po zamachu czuliśmy się strasznie przygnębieni. Mieliśmy dary dla papieża, które chcieliśmy jakoś wręczyć. Był to puchar rzeźbiony przez kościańskiego rzeźbiarza z wizerunkiem papieża, księga pamiątkowa i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej układany z ziaren zbóż przez panie z zespołu ludowego z parafii kościańskiej. Po samym zamachu ktoś z naszej pielgrzymki położył ten obraz na fotelu, na króym miał siedzieć papież. Do wieczora ten obraz był na papieskim fotelu. Później wisiał w klinice Gemeli, gdzie papież był operowany. O obrazie wspominał papież po roku pielgrzymce, która dotarła z Polski do Watykanu.



Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej ułożony z ziaren zbóż - dzieło parafianek z parafii Kościan



Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej ktoś położył na fotelu przeznaczonym dla papieża ...

K.N.: Co oprócz tego, co już powiedziałaś, przeżywaliście po zamachu ?

R.M.: Część ludzi płakała. Inni nie wiedzieli, co ze sobą zrobić.

K.N.: Czy domyślaliście się tego, kim był sprawca zamachu ? Kiedy stało się to wiadome ?

R.M.: Tak szybko się tego nie dowiedzieliśmy. Zadaawaliśmy sobie oczywiście pytanie: Kto mógł strzelać do papieża ? Najbardziej bałem się tego, żeby nie okazało się, że sprawcą zamachu był Polak. Tą możliwość brałem pod uwagę, bo przecież różni są ludzie.

K.N.: Ale jakich przyczyn doszukiwałeś się, kiedy myślałeś o Polaku, jako sprawcy zamachu ?

R.M.: Czysto finansowych. Myślałem, że może ktoś chce dostać jakieś duże pieniądze. Innych przyczyn nie brałem pod uwagę. Myślałem, że jeśli już, to tylko dla pieniędzy. Mógł to być ktoś zupełnie zdegenerowany, kto nie zdawałby sobie dokładnie sprawy z tego, co robi. Dlatego z olbrzymią ulgą przyjąłem wiadomość, że sprawcą zamachu był człowiek innego wyznania, że nie był to katolik.

K.N.: Po zamachu było wiele spekulacji na temat powiązań sprawcy zamachu. Mówiono chociażby o śladzie bułgarskim, o szkoleniu w Bułgarii terrorystów, o powiązaniach z Moskwą, czy też z samą Polską. Oczywiście to wszystko było później, a jak ta sprawa wyglądała wtedy, w Watykanie ?

R.M.: W pierwszym dniu nikt o tym nie mówił, ale później kiedy byliśmy na Monte Cassino mówiono już otwarcie o przypuszczalnych powiązaniach zamachowca z KGB.

K.N.: Czy mógłbyś jeszcze coś powiedzieć na temat swoich osobistych przeżyć z tego pamiętnego dnia ?

R.M.: Jechałem do Rzymu, żeby zobaczyć papieża. Zwłaszcza, że moja siostra miała już wcześniej ku temu okazję. Ja też chciałem tego największego Polaka zobaczyć z bliska i uścisnąć mu dłoń. Wiem, że taka możliwość istniała. Mówiono nam o tym przed pielgrzymką. Dlatego czułem się strasznie zawiedziony, że mimo podjętych wysiłków, z bliska papieża nie zobaczę.

K.N.: Powiedz jeszcze, czy po zamachu wiedzieliście coś więcej na temat stanu zdrowia papieża ? Czy byliście przekonani o tym, że papież będzie żywy ?

R.M.: Na placu byliśmy gdzieś do godziny dziewiątej. Co chwilę były komunikaty z kliniki. Najpierw po włosku, a później również po polsku. Czekaliśmy do końca czterogodzinnej operacji. Kiedy podano informację, że operacja się zakończyła pomyślnie, odetchnęliśmy z ulgą. Pomyślałem, że może wszystko skończy się dobrze. Do końca pielgrzymki liczyliśmy na to, że jeszcze spotkamy się z papieżem. Wskazywały na to informacje z pierwszych dni po operacji, kiedy papież dochodził szybko do zdrowia. Liczyliśmy na to, że może chociaż kilku z nas będzie mogło pójść do kliniki i wręczyć przygotowane dary. Okazało się jednak, że kule, którymi strzelano do papieża były zarażone wirusem atakującym tkanki miękkie. Stan zdrowia papieża szybko zaczął się pogarszać, ale udało się wyizolować

dokończenie na str. 7

dokończenie ze str. 5
tylko) debatując nad tym, jak się do mnie „dobrać”
Jak na razie działania tej opozycji sprowadzają się do tzw „kreciej roboty”, czyli do różnych intryg i rozpuszczania nieprawdziwych plotek.

K.N.: Niektórzy twierdzą, że stosunkowo najmniej robi się w Krzywiniu. Czy to prawda?

P.B.: Nie jest to prawda. Robi się tyle samo, albo więcej niż w innych miejscowościach gminy. Sytuację trzeba ocenić sprawiedliwie. Na dzień dzisiejszy poziom infrastruktury w Krzywiniu jest najwyższy w gminie: jest wodociąg, najwyższe w województwie nasycenie telefonów, zadbane ulice (utwardzone, skanalizowane, chodniki) dużo zieleni, tereny rekreacyjne, Dom Strażaka. Gdy tymczasem są takie miejscowości w gminie, gdzie przez 45 lat nie zrobiono nic np. Zgliniec lub prawie nic (poza częściowym utwardzeniem drogi): Kopaszewo, Gierłachowo, Zbęchy II wiele innych miejscowości odbiega znacznie od poziomu uznanego za przyzwoity dla tego województwa.

To co mówię nie oznacza wcale, że nie ma w Krzywiniu problemów i potrzeb do zaspokojenia. Do najważniejszych należą utwardzenie i pokrycie asfaltem kolejnych ulic, rozwiązanie problemu ścieków komunalnych i dokończenie obiektu nowego ośrodka zdrowia. W ciągu tych dwu lat zostały też pewne sprawy zrobione, takie jak: jesienią 1990 roku dokończenie utwardzenia Osiedla Awdańców, utwardzenie ulicy Bocznej i Słonecznej; w 1991 roku poszerzono i położono asfalt na ulicy 25 stycznia oraz utwardzono i wyasfaltowano 400 metrów drogi do Szurkowa (niebawem będzie to część Krzywina), wyremontowano budynek nad jeziorem, zakupiono nową bazę dla ZGKiM (270 mln), który to obsługuje głównie miasto; w 1992 roku wykonano pomosty nad jeziorem oraz kontynuuje się budowę 800 metrów

drogi do Szurkowa. Ponadto ekipy interwencyjne wykonały wiele prac porządkowych na terenie miasta. Myślę, że niejedna miejscowość byłaby zadowolona, gdyby tyle w niej zrobiono.

Chcę także zauważyć, że w wyniku w pełni demokratycznych wyborów do Rady na 20 radnych tylko 3 jest z miasta. To powoduje, że problemy i potrzeby wszystkich miejscowości są równo ważne. A w przeszłości pamiętamy było różnie. W radzie panuje przekonanie, że tylko działanie programowe da dalsze efekty, np. jeśli uznano, że sprawa wodociągowania wsi jest najważniejsza, to zasada ta będzie obowiązywać, aż nie popłynie woda z kranu w ostatniej wsi. Także radni uważają, że trzeba pomagać tym, którzy sami chcą sobie pomóc. Czyli obowiązuje zasada premiowania aktywnych. Jeśli np. mieszkańcy danej miejscowości składają się po 5, czy po 7 mln złotych na wodociąg, to trudno powiedzieć, że woda jest im niepotrzebna, należy to przedsięwzięcie wesprzeć dotacją z budżetu. Jeśli kilku mieszkańców Szurkowa zwiózło społecznie ogromne ilości piasku i żwiru na drogę, to jest ona im bardzo potrzebna - też należy pomóc. Aktywność zainteresowanych danym przedsięwzięciem jest zawsze bardzo ważnym elementem, także dla radnych z innych miejscowości.

W tym miejscu chcę powiedzieć, że niestety my radni z Krzywina jesteśmy w naszych działaniach osamotnieni nie wspiera nas inicjatywa i aktywność mieszkańców. Może się ktoś na mnie obrazi, ale przyjęliśmy koncepcję szczerzej, uczciwiej rozmowy w tym wywiadzie, dlatego to mówię. Gdybyśmy byli wspierani inicjatywą oddolną, konkretnym zaangażowaniem finansowym, czy pracą przy realizacji różnych zadań, moglibyśmy dla Krzywina załatwić więcej spraw.

ciąg dalszy w następnym numerze!

dokończenie ze str. 6

wirusa, przygotować szczepionkę i podać ją choremu. Dowodem na to, że kule były zarażone wirusem był fakt, że dwie postrzelone podczas zamachu reporterki amerykańskie też były zarażone wirusem. Ten wirus ma duże znaczenie przy częściowej identyfikacji sprawców: aby zadziałał, musiał być dostarczony na kule nie wcześniej, niż na kilka godzin przed zamachem. Zarażenia należało dokonać w specjalnych warunkach. Sam zamachowiec nie mógł tego dokonać. Dostarczono mu broń odpowiednio przygotowaną, a on tylko dokonał zamachu. Sądzę, że papież musiał się tego domyślać, bo po zamachu podano komunikat, że papież wybacza strzelającemu. Początkowo byliśmy zbuntowani. Jak można komuś takiemu wybaczyć? Później dopiero uświadomiliśmy sobie, jak wielkim człowiekiem jest papież.

K.N.: Kiedy padły te słowa o przebaczeniu? Po udanej operacji, czy może zaraz po zamachu?

R.M.: Nie, po zamachu papież stracił przecież przytomność. Musiało to być później, kiedy byliśmy jeszcze na placu.

K.N.: Jak teraz oceniasz swoją pierwszą pielgrzymkę do Rzymu?

R.M.: Czas zaciera wspomnienia. Na pewno pozostało z niej wiele ważnych dla mnie przeżyć. Mimo, że nie mogłem osobiście uścisnąć dłoni papieża.

K.N.: Dziękuję za rozmowę.

KOMUNIKAT

W zawiązku z częstymi pytaniami odbiorców wody odnośnie opłaty dodatkowej, Związek Międzygminny Wodociągów i Kanalizacji Wiejskich we Wschowie wyjaśnia:

Opłatę stałą za wodomierz wprowadzono uchwałą z dnia 16-01-1992 r. nr.15(III)IV/92 Zgromadzenia Związku Międzygminnego Wodociągów i Kanalizacji Wiejskich we Wschowie dla wszystkich odbiorców posiadających wodomierz i przeznaczona jest na legalizację, konserwację i wymianę niesprawnych wodomierzy u odbiorców wody.

Odbiorca wody, który podłączył się do urządzeń zbiorowego zaopatrzenia w wodę (wodociągu) przekazuje przyłączy wodociągowe wraz z wodomierzem (do zaworu głównego za wodobierzem) w eksploatację tut. Związkowi. Od tego momentu wszelkie awarie na przyłączy, niesprawność wodomierza, jego legalizacja i konserwacja są usuwane na koszt Związku. Ponieważ zgodnie z wymogami Urzędu Wąg i Miar legalizację wodomierza należy przeprowadzić co 6 lat. Stąd została wprowadzona opłata stała za wodomierz w kwocie 60.000,-zł. na rok. Przyjęto średnią cenę wodomierza ϕ 25 - 360.000,-zł. co przez 6 lat daje 60.000,-zł rocznie.

Wraz ze wzrostem średnicy wodomierza wzrasta jego koszt, a więc i opłata stała w zależności od średnicy jest wyższa.

Prezes Związku
Antoni Chocianowski

Ludzie, o których powinniśmy pamiętać



Edward Kostański

(1916-1943)

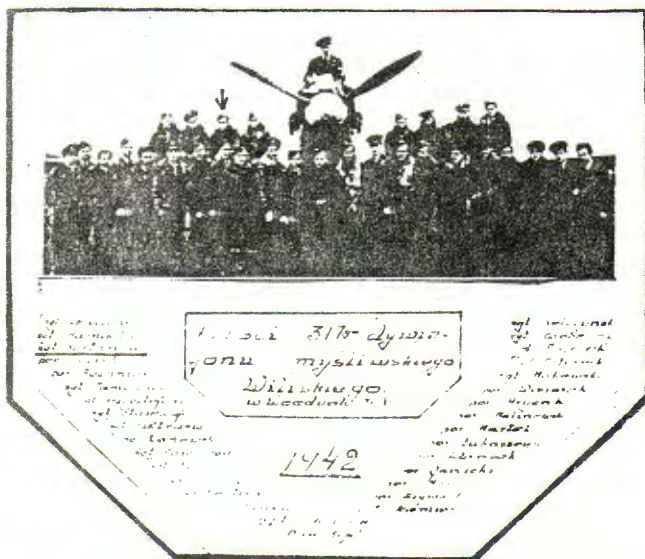
pilot 317 Dywizjonu

Myśliwskiego

ciąg dalszy

Stąd pisze wniosek z prośbą o przyjęcie go do szkoły pilotów. 28 lipca 1941 roku zostaje skierowany do Londynu (A.C.R.C. Londyn), skąd po 2 tygodniach wyjeżdża do Szkocji, gdzie rozpoczyna wstępne szkolenie na pilota (od 9.8.1941. Nr 12 I.T.W St. Andrews). Jak wynika z wyciągu ewidencyjnego szkolenie trwało prawie rok (od 1.11.1941 Nr 25 P. E.F. T.S. w Hucknall, od 22.2.1942 Nr 16 P. S.F.T.S w Newton). W Polskiej Szkole Podstawowej Pilotażu w Newton otrzymuje 15 lipca 1942 roku awans na angielski stopień sierżanta (Sgt), również tego dnia otrzymuje legitymację upoważniającą do noszenia znaku pilota. Szkolenie kończy w Polskim Dywizjonie Szkolenia Myśliwskiego (od 13.8.1942 Nr 58 O.T.W. w Grangemonth).

27 października 1942 roku trafia do 317 Dywizjonu Myśliwskiego stacjonującego na lotnisku wojskowym w Woodwale. Dowódcą tego dywizjonu był w tym czasie kpt. Skalski. Dywizjon był podstawową jednostką organizacyjno-taktyczną w RAF, także w PSP. Etatowo w skład dywizjonu wchodziło 24 pilotów (w pobliskich dywizjonach 28 - 35) i 16 - 18 samolotów z tym, że siłę bojową dywizjonu stanowiło 12 samolotów, reszta była zapasem. Stan personelu obsługi dywizjonu wynosił około 150 osób różnych specjalności. Operacyjnie dywizjony myśliwskie służyły do eskorty konwojów morskich, do eskorty dywizjonów bombowych, atakowania samolotów nieprzyjaciela, atakowania celów naziemnych.

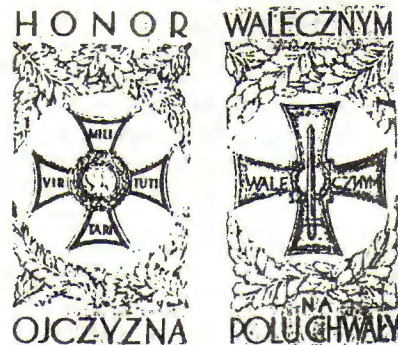


Wysiłek bojowy 317 Dywizjonu Myśliwskiego Wileńskiego w okresie od 20 lutego 1941 do 8 maja 1945 przedstawia się następująco : 10251 lotów bojowych,

51 zniszczonych samolotów na pewno, prawdopodobnie 10, uszkodzonych 29, zatopiony 1 statek, zrzucone 500 ton bomb, zniszczonych 595 pojazdów, 30 barek i holowników, 13 lokomotyw, 111 wagonów. Straty własne wyniosły 59 samolotów zniszczonych, 25 uszkodzonych i 25 poległych pilotów, a wśród nich sierżant pilot Edward Kostański. Zginął 24 czerwca 1943 roku w czasie lotu bojowego.

Okoliczności śmierci nie są bliżej znane. Z relacji rodziny wynika, że po zakończonej akcji gonił jeszcze samolot nieprzyjacielski i oddalił się od szyku dywizjonu i wówczas został zestrzelony. Pozostała tylko po nim plama na Kanale La Manche. Ciało zostało wyrzucone przez morze na brzeg w Belgii. Z metryki zgonu dowiadujemy się, że pogrzeb odbył się 29 czerwca 1943 roku na cmentarzu parafialnym w St. Petersrode koło Brukseli.

Pośmiertnie został odznaczony (20.10.1943 r.) Krzyżem Walecznych po raz pierwszy jako pilot, a w 1947 roku Medalem Lotniczym po raz pierwszy i drugi.



W 1942 roku we wspomnianych już listach pisał do rodziców:

"pragnieniem moim jest, abyście w wypadku mojej śmierci, po skończonej wojnie oto list ten wraz z fotografiami otrzymali i było to dla was pamiątką po jedynym kochającym Was synie."



Myślę, że ten artykuł zapisze na trwałe postać pilota Edwarda Kostańskiego w naszej lokalnej historii i ocali jego bohaterską śmierć od zapomnienia.

Paweł Buksalewicz



**OD
WUJKA KAROLA
DO
JANA PAWŁA II
(9)**

Dnia 1 września 1939 roku młody student Karol Wojtyła był chyba jedynym uczestnikiem mszy pierwszopiątkowej, odprawianej w katedrze wawelskiej wśród wycia syren i huku eksplozji bomb. Niespełna 28 lat potem, 9 lipca 1967 roku, wkraczał w progi tej samej katedry jako kardynał. Gdy przed wejściem do świątyni zatrzymał się na przygotowanym specjalnie wysokim podium, błogosławiąc niezmiernie tłumy zgromadzone na wawelskim wzgórzu, entuzjazm był wielki, że można go chyba było porównać z powitaniem, jakie zgotował Kraków swojemu biskupowi, który już jako papież odwiedzał królewskie miasto w 1979 roku.

W kazaniu wtedy wygłoszonym usłyszeliśmy znamienne słowa: „Kiedy Ojciec św. włożył mi na głowę purpurowy biret, to przez to chciałem powiedzieć, ażebym jeszcze bardziej cenił krew. Przede wszystkim, żebym cenił Krew Odkupiciela mojego i żebym o tę cenę Krwi Odkupiciela naszego zastawiał się w Kościele Bożym aż choćby do wylania mojej własnej krwi!” I 13 maja 1981 roku przelał swoją krew jako papież...

Bardzo długo przyjmowali Komunię św. krakowianie w intencji swego kardynała. Uderzała wiara wszystkich obecnych i świadomość, że uczestniczymy w wielkim wydarzeniu historycznym. A po zakończeniu nabożeństwa - jaki ścisk! Każdy chciał zobaczyć Wujka Karola w purpurze, a może dotknąć lub nawet zamienić z nim kilka słów. Z trudem i dopiero po pewnym czasie dotarł do Seminarium Duchownego na posilek.

W parę dni po uroczystości otrzymałem list od swej dalszej krewnej, osoby starszej i fizycznie niezbyt mocnej. Wybrała się i ona na Wawel, ale w tłumie - jak to zwykle bywa - odepchnęli ją młodszy i silniejsi. Niewiele oczywiście zobaczyła. Z przykrością wspominała swe przeżycia. Ten pełen goryczy list przesłałem księdzu kardynałowi, by miał pełny obraz uroczystości nie tylko od strony okrzyków, wiatów i radosnego entuzjazmu, ale i od strony tych - a z pewnością wielu ich było - którzy słabi i niezradni mogli w intencji arcybiskupa ofiarować najwyżej swój zawód i rozgoryczenie. Nie upłynął tydzień, gdy otrzymałem kopię listu, wysłanego przez księdza kardynała do tej pani. W liście tym było podziękowanie za udział w nabożeństwie oraz wyrazy żalu z powodu przykrych przeżyć, które stały się udziałem adresatki. List kończył się błogosławieństwem i prośbą o modlitwę. Nie muszę dodawać, jak wielkie wrażenie wywarła na tej osobie taka właśnie postawa księdza kardynała. Zawsze zresztą słabi, chorzy i starsi byli przedmiotem jego szczególnej troski. Odwiedzał ich przy

nadarzającej się okazji w domach, a jednocześnie kładł wielki nacisk na to, by kapłani w swej pracy duszpasterskiej szczególnie pamiętali o ludziach najbardziej przez los dotkniętych. Przy pomocy zasłużonej i znanej zwłaszcza w środowisku krakowskim p. Hanny Chrzanowskiej, pielęgniarki i wychowawczyni wielu pokoleń pielęgniarek, doprowadził do zorganizowania rekolekcji dla najcięższych chorych. Odbywały się one późną wiosną w gościnnym domu zakonnym księży salwatorianów w Trzebini k. Krakowa. Trzy turnusy rekolekcyjne gromadziły zwykle ponad setkę ludzi, którzy nieraz - zwłaszcza na początku tej akcji - latami całymi nie opuszczali swych, często nędznych mieszkań. Niekiedy trzeba było organizować i czwarty turnus. Do pomocy zgłaszało się bardzo wiele osób. Hasło TRZEBINIA mobilizowało prywatnych właścicieli aut, dowożących i odwożących chorych, kobiety, które przygotowywały posiłki, pielęgniarki świeckie i zakonne, które zapewniały fachową opiekę zwłaszcza nad sparaliżowanymi i kalekami oraz dziesiątki studentek i studentów, którzy wraz z klerykami zakonnymi i diecezjalnymi służyli wszelką pomocą. Szczególnie znamieną była właśnie pomoc studentów, którzy - przeżywając w tym czasie także swoje egzaminy, przyjeżdżali parędziesiąt kilometrów choćby na jeden dzień, a nieraz na parę godzin, byleby tylko chorzy nie byli opuszczeni. Spotykali się także z wielką wdzięcznością tych ludzi, najczęściej zniechęconych do życia i nie mogących pojąć, jak to młode dziewczyny w za krótkich spódnicach i chłopcy „w za długich włosach” mogli okazywać tyle poświęcenia, zrozumienia i serca. Zawiązały się nieraz przyjaźnie trwające długie lata, a opieka zwłaszcza nad starszami, nie kończyła się po wyjeździe z Trzebini. Wujek Karol starał się każdego roku odwiedzić choć jedną serię tych rekolekcji. Cieszył się bardzo widząc tych ludzi umytych, nakarmionych, w czystych, wygodnych łóżkach. Miałem szczęście prawie każdego roku (od r. 1965) prowadzić jedną serię tych rekolekcji przy współudziale nowicjuszy benedyktyńskich z Tyńca, a nawet potem i z Lubinia. Widziałem, ile radości sprawiała chorym każda wizyta ich biskupa. Podchodził do każdego z najwyższą troską, wypytywał się, interesował, błogosławił. Przypominał chorym, jak wielką rolę spełniają w Kościele i prosił ich, by wspomagali jego biskupie trudy ofiarą i modlitwą. Takim pozostał do dzisiaj.

O. Leon Knabit
Benedyktyn z Lubinia

**Pani
Stefani Bielewicz
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
Z POWODU ŚMIERCI MĘŻA
Eugeniusza Bielewicza**

SKŁADAJĄ
PRACOWNICY URZĘDU
MIASTA I GMINY KRZYWIN

Sluga Boży Brat JÓZEF ZAPŁATA ze Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego

ODDAŁ ŻYCIE ZA SZCZĘŚLIWY POWRÓT KARDYNAŁA AUGUSTA HLONDA PO WOJNIE DO OJCZYZNY

Jesienny dzień, 3 października 1939 roku wojska nazistowskie wkroczyły już do Poznania. Pierwsze niejako kroki kierują do rezydencji Prymasa Polski. W jakim celu? Czy po Kardynała Augusta Hlonda? Czy po to aby przeprowadzić rewizję. Okazało się, że po jedno i drugie.

Kardynał Hlond prosił wszystkich swoich współpracowników, aby opuścili rezydencję i kancelarię, i aby udali się do swoich domów zakonnych lub też rodzinnych. Przewidywał jakie mogą być konsekwencje pozostania na miejscu. Nakaz ten został spełniony, z jednym wyjątkiem. Brat Józef ZAPŁATA ze Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego pozostał na wiernej służbie czuwania nad domem arcybiskupów poznańskich. Jego decyzja była dobrowolna. Obawiał się złodziei, tych którzy mogliby wtargnąć do pałacu i wykraść cenne i wartościowe przedmioty. Łomot do drzwi. Otwiera i naraz wpada kilkuset esesmanów pytających się o Kardynała. Po przeprowadzeniu dokładnej rewizji domu wychodząc rozwścieczeni zabierają brata Józefa ze sobą. Tak zaczęła się droga krzyżowa zakonnika, który wiernie stał do końca w służbie drugiemu człowiekowi.

Urodził się 5 marca 1904 roku w Jerce k. Śremu, w ubogiej wiejskiej rodzinie. Do kościoła uczęszczał w Lubiniu, parafii obsługiwanej przez Ojców Benedyktynów, którzy mogli mieć duży wpływ na kształtowanie się powołania zakonnego młodego Józefa. Po ukończeniu szkoły powszechnej oraz po odbyciu służby wojskowej w dniu 14 kwietnia 1927 roku wstąpił do nowopowstałego Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego w Poznaniu. Przyjmował go Założyciel, brat Stanisław Kubiak. Po odbyciu postulatatu i nowicjatu złożył pierwsze śluby zakonne w dniu 8 września 1928 roku. Śluby wieczyste złożył w dniu 10 marca 1938 roku.

Pracował w Kurii Arcybiskupiej i w Kancelarii Prymasa Polski w Poznaniu. „Każdą pracę wykonywał sumiennie i gorliwie, tak, że był wzorem dla swoich współbraci” – takie świadectwo otrzymał od swoich przełożonych, którzy patrzyli na jego pracę. Cechowała Go powaga i głębokie zrozumienie swego powołania zakonnego. Należy wspomnieć, że przez jakiś okres czasu brat Józef pracował we Lwowie, w kościele św. Elżbiety, gdzie pełnił funkcję przełożonego.

Najpierw osadzony w Poznaniu w cytadeli, a potem wywieziony został do Kazimierza Biskupiego, gdzie więziono Go w poklasztornym więzieniu. W sierpniu 1940 roku przewieziony do Mathausen w Austrii, a potem do Gusen, aby w dniu 8 grudnia tego samego roku znaleźć się w obozie koncentracyjnym w Dachau. Dzień Matki Bożej Niepokalanej. Wszystko zawierzył Tej, która nie znała grzechu... Otrzymał numer 22099. Odtąd nie nazywa się brat Józef Zapłata lecz numer 22099.

„Na odcinku życia obozowego – wspomina Ks. Wiktor Jacewicz – poznałem Go, jak dzięki swej wrodzonej inteligencji radził sobie w trudnościach, a przede wszystkim w przeciwnościach i choro-

bie z pogodnym obliczem zgadzał się z wolą Bożą. Dla najbliższego otoczenia pozostanie zawsze we wdzięcznej pamięci jako kolega o dobrym, współczującym sercu. Lubił poświęcać się dla drugich, chorym w rewirze spieszył z różnymi posługami. Pełną uznania była jego troska o zbawienie duszy bliźniego”.

Wspomina o Nim także ksiądz arcybiskup Adam Kozłowiecki, współtowarzysz niedoli: „Postać śp. Brata Józefa stoi mi bardzo żywo w pamięci, chociaż nigdy nie pracowałem z Nim w jednym „Komandzie”, ani też nie mieszkalem z Nim na tej samej sali. Dlaczego zatem tak żywo Go pamiętam, trudno mi powiedzieć. Chyba uderzył mnie Jego wielki spokój, zrównoważenie i dobroć której najlepszym dowodem było ofiarowanie własnej krwi, celem ratowania współwięźnia śp. O. Stanisława Podoleńskiego TJ, który nabawił się gangreny (...). Umarł w miesiąc po Ojcu Podoleńskim, może nawet zrobiona przez Niego ofiara krwi przyspieszyła Jego śmierć”.

Spotkał się z Nim brat Zenon Maria Żukowski, z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, który także wspomina: „Według mego zdania był to człowiek pełen Ducha Bożego. Miłość Boga i bliźniego uwidaczniała się w każdym szczególe codziennego życia, co stwierdziłem podczas rozmów z nim na różne tematy. Każdą czynność spełniał sumiennie (...) Może to brzmi dziwnie, ale rozumie to tylko ten, kto był w obozie i ten, co zdawał sobie sprawę, że każda źle wykonana praca mogła przysporzyć współwięźniom wiele przykrości i cierpień (...) Wówczas dzielił się chętnie porcjami żywności z kolegami, nie patrząc na specjalną przyjaźń czy pokrewieństwo. Kilka razy i ja skorzystałem z jego życzliwości i dobroci serca”.

Pewnego dnia, już na dwa miesiące przed wkroczeniem wojsk amerykańskich do Dachau, ogłoszono komunikat o zgłaszaniu się do opieki nad chorymi na tyfus plamisty. Brat Józef zgłosił się dobrowolnie, na ochotnika. Odchodząc i żegnając się ze „swoimi” na bloku wyraził intencję z jaką idzie na pewną śmierć: „o szczęśliwy powrót Kardynała Augusta Hlonda, po wojnie do Ojczyzny. Ofiara została przyjęta. W dniu 19 lutego 1945 roku zasnął w Panu Brat Józef Zapłata, krzewiciel miłości Boga i bliźniego w najtrudniejszych warunkach obozowego życia.

W dniu 26 stycznia 1992 roku we Włocławku rozpoczęło się proces beatyfikacyjny Towarzyszy bł. Michała Kozala, biskupa i męczennika z Dachau. Brat nasz został także włączony w grono tych, których Kościół pragnie wynieść na ołtarze.

Jeśli ktoś zetknął się z bratem Józefem Zapłatą przed wojną i w obozie proszony jest o kontakt z wicepostulatorem w Warszawie ul. Miodowa 17/19.

brat Dariusz Jan Szamlewski

EKOLOGIA, EKOLOGIA, EKOLOGIA,

SZANSA NA ROZWIĄZANIE POLSKIEGO KŁOPOTU ZE ŚCIEKAMI

Z nieprzyjemnym zapachem, wręcz smrodem wydobywającym się z wylewisk nieczystości, szamb, toalet publicznych spotykamy się w naszej rzeczywistości aż nazbyt często. Ludzi irytują śmierdzące beczkowozy jeżdżące po drogach i alejach ośrodków wypoczynkowych w okresie tzw. sezonu wypoczynkowego. Zatykamy nosy przejeżdżając wśród pól, na które wylewa się gnojowicę, szkodliwą dla zdrowia i środowiska; o której jednak każdy rolnik wie, że może być po odpowiednim traktowaniu wartościowym nawozem.

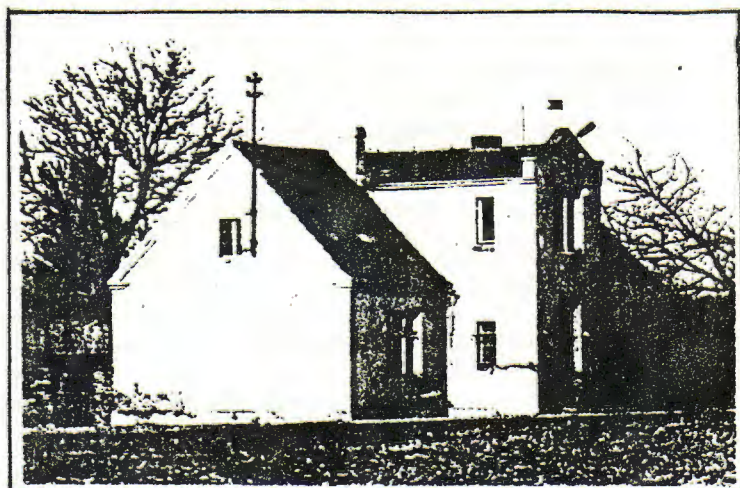
Każdy, kto wyjeżdżał za granicę wie doskonale, że w krajach Europy Zachodniej zjawisk tych nie ma. Dlatego chyba także można mówić, że jest to wyższa i lepsza cywilizacja. Inny poziom kultury, świadomości i wiedzy ekologicznej tych społeczeństw przyczynił się do wykorzystania w praktyce procesów mikrobiologicznych i biochemicznych, które nie tylko eliminują opisane wyżej uciążliwości. Produkuje się tam całą gamę różnego rodzaju biopreparatów, zawierających biologicznie czynne mikroorganizmy i enzymy, które w zetknięciu ze ściekami powodują znaczne przyspieszenie procesów ich biologicznego rozkładu.

Metoda działania różnego rodzaju biopreparatów dostosowanych do różnych ścieków jest prosta i nieskomplikowana. Polega na wprowadzeniu do zbiornika nieczystości suchego proszku powodującego powstanie w nim aktywnej i ciągle rozwijającej się biomasy. Jest to swoista kolonia bakterii rozkładających zawarte w ściekach substancje organiczne. Zastosowanie biopreparatu powoduje bowiem redukcję zanieczyszczeń ścieków w miejscu jego powstania rzędu 50 - 70%. Ta metoda oprócz efektów w postaci czystszej środowiska, wyeliminowania przykrych zapachów ma swoje wielkie walory ekonomiczne. Powszechne jej stosowanie przez wszystkich użytkowników powoduje zmniejszenie nakładów na budowę biologicznych oczyszczalni ścieków, transport i wreszcie na zminimalizowanie opłat ponoszonych przez użytkowników za wywóz nieczystości. Podkreślić należy, że osiągnięcie sukcesu w tym zakresie należy od świadomego, powszechnego, zdyscyplinowanego i konsekwentnego stosowania biopreparatów przez wszystkich, jeżeli pragnie się żyć w zdrowym środowisku, które coraz częściej staje się świadectwem kultury społeczeństwa. Kultura ekologiczna, samodyscyplina, program i konsekwencja w działaniu odpowiedzialnych za stan środowiska władz spowodowały, że np. w Belgii problem ścieków został w znacznym stopniu rozwiązany. Rozpoczęto tam od obowiązkowego zastosowania szamba przydomowego, składającego się z trzech komór. Komora pierwsza to komora bioreakcji, w której doprowadzane ścieki ulegają, dzięki zastosowaniu biopreparatów intensywnym procesom biologicznego rozkładu. Drugi element systemu to filtr z piasku, koksu bądź żużli lub drenaż rozsączający - w nim następuje dalsze, nieomal całkowite oczyszczenie ścieków. Trzeci w tym zespole to zbiornik stanowiący studzienkę zabezpieczającą, z której oczyszczone ścieki odprowadzane są do kanalizacji deszczowej, rzeki lub do podlewania upraw. Biologiczne oczyszczalnie ścieków występują w tym kraju tylko w miejscowościach dużych, o gęstej zabudowie, gdzie niemożliwe jest zbudowanie szamb przy każdym domu. Niewy-

obraźliwym jest funkcjonowanie gospodarstwa rolnego, fermy hodowlanej i zakładu przetwórstwa rolno-spożywczego, garbarni, cukrowni, mleczarni czy innych tego typu zakładów, w których powstają ścieki organiczne bez ich oczyszczenia w miejscu powstania. W tych zakładach biopreparaty stosowane są powszechnie zarówno do ich rozruchu jak i do intensyfikacji procesów oczyszczania. Czy taka idealna sytuacja w zakresie gospodarki ściekami możliwa jest w Polsce? Wydaje się, że tak, bowiem już na ostatnich targach ekologicznych "Poleco" w Poznaniu prezentowano sporą ilość biopreparatów, a co ważniejsze pojawiła się tam polska firma - Przedsiębiorstwo "MATZ", działająca w Poznaniu przy ul. Serbskiej 42 (tel. 20-40-09) - produkująca biopreparaty, których jakość w niczym nie ustępuje preparatom zachodnim. Już dzisiaj firma ta posiada kilka rodzajów preparatów dostosowanych do oczyszczania różnych ścieków i w zależności od skali zapotrzebowania może zwiększyć produkcję w celu maksymalnego zaspokojenia potrzeb. Problem jednak największy tkwi przede wszystkim w zmianie sposobu myślenia o potrzebie ochrony środowiska, w mentalności ludzkiej, w przekonaniu, że każdy z nas ma obowiązek zadbania o otoczenie, w którym żyje i które zanieczyszcza. Ta świadomość winna być kształtowana w pierwszym rzędzie przez odpowiedzialne za środowisko władze wszystkich szczebli, których obowiązkiem jest nie tylko stosowanie sankcji za jego zatrucie, ale poszukanie i wdrażanie sprawdzonych już nowych metod, ich promocja i egzekwowanie stosowania, tak jak dzieje się to w innych krajach. Na sukces z zastosowania wyżej opisanych metod można w tej dziedzinie liczyć, ponieważ przemawiają za nim niskie koszty i mimo wszystko przeświadczenie społeczeństwa o tym, że troska o miejsce, w którym żyjemy jest obowiązkiem każdego z nas.

Firma "MATZ" Sp.z o.o.
ul. Serbska 1
61-696 Poznań

Sezon ogórkowy w pełni



Kto pamięta ten budynek?
"... i tak to ładnie się zaczęło ..."

Przedruk z gazety „Głos Wielkopolski” dod. „Głos Leszczyński” z dnia 5 sierpnia 1992 roku.

Uparci ludzie tworzą liceum...

Od roku trwają zabiegi, mające na celu powołanie szkoły ponadpodstawowej w Krzywiniu. Proces przygotowania chociażby jednego oddziału licealnego nie jest zadaniem łatwym. Wszyscy znają kłopoty, z jakimi boryka się resort oświaty, dlatego inicjatywa, a przede wszystkim finansowa pomoc, spoczywają w rękach samorządów.

Przed kilkoma dniami radni gminy Krzywiń podjęli uchwałę o przekazaniu części obiektu, budowanego właśnie ośrodka zdrowia na cele oświatowe. Administratorem będzie Kuratorium Oświaty. Pomieszczenia pod przyszłe sale lekcyjne przekazano nieodpłatnie. Ten gest przybliżył moment, kiedy pierwsi licealiści będą mogli rozpocząć naukę w Krzywiniu.

Obecnie wielu młodych ludzi rezygnuje ze zdobywania wykształcenia ze względu na olbrzymie koszty z tym związane. Wielu rodzin nie stać na opłacenie dojazdów lub zakwaterowania. Często mło-

dzi ludzie, zmuszeni koniecznością szybkiego usamodzielnienia się, wybierają szkoły zawodowe. Wybór dokonany przez piętnastolatka może być chybotny i wówczas trudno o motywację do nauki. W tej sytuacji kuratorium i lokalne samorządy czynią starania o to, aby w większych ośrodkach powstawały również szkoły ponadpodstawowe.

Przykładem skuteczności takich działań jest gmina Włoszakowice. W tym roku szkolnym absolwenci z rejonu gminy rozpoczną naukę w klasie licealnej we Włoszakowicach. Wszystko wskazuje na to, że w przyszłym roku podobnie będzie w Krzywiniu.

W budynku ośrodka zdrowia powstanie siedem izb lekcyjnych, zaplecze dydaktyczne oraz pomieszczenia dla nauczycieli. W Krzywiniu powołano radę społeczną, która opracuje wspólnie z władzami oświatowymi program kształcenia i przygotowania młodych ludzi do dorosłego życia. Szkoła bowiem, o jakiej myślą organizatorzy, powinna nie tylko teoretycznie przygotowywać absolwentów, ale także nauczyć wielu praktycznych umiejętności. Oczekuje się, że każdy, kto ukończy liceum w Krzywiniu, będzie posiadał prawo jazdy, znał dwa języki obce, będzie również biegle pisał na maszynie i obsługiwał komputer. Paweł Buksalewicz, przewodniczący zarządu miasta i gminy uważa tak:

- Nikt nie będzie teraz pytał jakie masz wykształcenie, tylko co potrafisz.

To mobilizuje do organizowania nowej szkoły.
(ak)

Przedruk z gazety „Głos Wielkopolski” dod. „Głos Leszczyński” z dnia 17 sierpnia 1992 roku.

WZNIĘŚĆ OD NOWA STACJE MĘKI PAŃSKIEJ

Taki cel przyświeca mieszkańcom gminy Krzywiń, którzy w miniony piątek wzięli udział w inauguracyjnym posiedzeniu Społecznego Komitetu Budowy Drogi Krzyżowej Kopaszewo-Rąbiń oraz Nekropolii Rodziny Chłapowskich w Rąbinie.

Stacje drogi krzyżowej z Kopaszewa do Rąbinia zostały wybudowane w połowie XIX wieku przez Jana Koźmiana i stanowią unikatowy w tej części Wielkopolski zabytek kultury i równocześnie obiekt kultury religijnej. Istniejące stacje wymagają jednak konserwacji. Dwie z nich zostały doszczętnie zniszczone podczas II wojny światowej i trzeba je wznieść od nowa.

Zabiegów konserwatorskich wymaga również Nekropolia Chłapowskich, usytuowana w malowniczej wsi Rąbiń. Chłapowscy złotymi zgłoskami zapisałi się w historii Wielkopolski i całego kraju, dlatego też co roku rzesze turystów, w tym również i z zagranicy, odwiedzają cmentarz rąbiński. Aby dać świadectwo poszanowania tradycji i pamięci narodowej, mieszkańcy gminy na czele z burmistrzem Pawłem Buksalewiczem dokładają wszelkich starań, aby ziemi krzywińskiej przywrócić dawne zabytki.

Jest jeszcze jeden powód, o którym nie zapominają członkowie społecznego komitetu. Czynione są obecnie zabiegi, mające na celu powołanie Parku Krajobrazowego imienia generała Dezyderygo Chłapowskiego. Restaurowane obiekty, które mają taką wartość dla kultury i historii Wielkopolski, będą więc dodatkowym walorem parku.

Komitet zamierza zainteresować tą ideą wielu ludzi, księży, historyków, leszczyńskich parlamentarzystów i dobrodziejów. Można mieć więc nadzieję, że plan zostanie zrealizowany. (ak)

Marzenia @ ...

Och, jak chciałabym bezrozumnie żyć ...

Wszystko, co bolesne

ma odległe dziś być !

Pojąć rzeczy chciałabym - nawet

te bez miary,

przeżyć znowu miłość, przyjąć

ducha wiary.

Będę się dławila życiem,

poezją, którą tworzę ...

Sen mój będzie krótki -

rano ujrzę zorzę.

I tak myślę sobie, że ktoś mnie

doceni,

spojrzy w moje oczy,

doda cień nadziei.

Nie mam już pretensji -

wszystkim przebaczyłam,

(którzy mnie zranili)

gdy wiersz ten tworzyłam.

Jagoda

PRYWATNY BIULETYN POSŁA

O tym, że poseł Gorzelańczyk zawsze „walczył o demokrację” wiedzą wszyscy w województwie leszczyńskim - z wypowiedzi samego posła (bieda w tym, że nie wszyscy w to chcą uwierzyć). To przecież demokracji służyła cała dotychczasowa działalność obecnego posła Zb.Gorzelańczyka w szeregach PZPR (zwłaszcza zaś jako szefa Wydziału d/s Wyznań UW w Lesznie).

Dziś, poseł Gorzelańczyk tak bardzo martwi się wynaturzeniami i problemami demokracji w naszym województwie, że aż całą jedną stroną poświęcił w swym prywatnym organie (Socjaldemokrycja.Biuletyn Informacyjny. Sojusz Lewicy Demokratycznej z 5.06.1992 r.), opatrzonym poselską pieczęcią, tym problemom.

Można więc przeczytać tam „informacje” o negatywnym oceniu przez Radę Miejską w Lesznie „czołowych działaczy kierowniczej siły” pp J.Turczyńskiego, Zd.Drozda i W.Handke, z powodu czego p. wojewoda wraz ze swoim „towarzystwem wzajemnej adoracji” głęboko ubolewali. O tym, że jest to sukces koalicji SdRP i UD w Radzie, poseł dla przyzwoitości milczy.

Na marginesie: dobrze by było, aby poseł Gorzelańczyk, krytykując „parodię demokracji” (jaką jest Sejmik Samorządowy) pamiętał, że ustawę o samorządzie uchwalił Sejm, w którym posłowie lewicy mieli większość i jakoś nie pamiętam, aby protestowali przeciw zapisom o Sejmiku. A i dziś wśród zmian ustaw, które proponują posłowie SLD - a którymi tak bardzo chwali się poseł Gorzelańczyk - nie wiadać propozycji zmian ustawy o samorządzie trytonalnym.

Dalej, poseł Gorzelańczyk (sam specjalista od wf i jeszcze kilku mniej dziś przydatnych fachów) ocenia fachowe, prawnicze umiejętności p.wojewody leszczyńskiego - omawiając sprawę odwołania burmistrza Góry (jednocześnie szefa PC w województwie leszczyńskim). I znów winni są ci, którzy nadzorują zgodność uchwał Rad z prawem, są winni, że w Górze nie udało się obsadzić na fotelu burmistrza kogoś ze stronników SdRP.

Na koniec - stały punkt repertuaru posła Gorzelańczyka - p.kurator oświaty. Tym razem zbulwersował posła zakupieniem budynku po WPHW w Lesznie na potrzeby oświaty. To, że budynek ten ma służyć oświacie, to nie jest wcale ważne - ważne, że zrobił to p. kurator na spółkę z wojewodą.

No cóż, wieloletni trening w „nowomowie” daje jeszcze dziś o sobie znać - bez niej trudno się posłowi obejść. Gdyby trzeba było to samo powiedzieć normalnym ludzkim językiem, bez tych wszystkich epitetów, pewnie byłoby trudno. Widać pilnym był uczniem obecny poseł w moskiewskiej szkole politycznej przy KC PZPR.

Dlatego też pewnie uważa poseł Gorzelańczyk, że niemożliwym jest, aby nie było „kierowniczej siły”. Dziś są to dla posła: p.wojewoda leszczyński E. Matyjas i jego „towarzystwo wzajemnej adoracji”, a także pp.J.Turczyński, W.Handke i Zd.Drost (p. poseł - jako radny Rady w Lesznie - mógłby już po 2 latach wiedzieć jak pisze się nazwisko, w jego mnimaniu, jednego z „prominentów kierowniczej siły”). Trudno się posłowi wyzbyć tych protez słownych: kierowniczej siły, „polityczny druh” itp.

W wypadku posła Gorzelańczyka sprawdza się stara maksyma, że „neofici są gorsi od najgłębiej wierzących”. Neofita demokracji- poseł SLD Zb.Gorzelańczyk, będzie jeszcze nie raz pouczał wszystkich o najważniejszych prawdach swojej nowej wiary. Jeszcze nie raz da o sobie znać „gorąca wiara w demokrację” (na każdym szczeblu” w wykonaniu posła SLD Zbigniewa Gorzelańczyka.

Andrzej Nowicz

P.S.

A tak na zakończenie - jeśli się wszystkim w koło zarzuca marnowanie państwowych pieniędzy - to jak do tego się ma wydawanie partyjnej gazetki za pieniądze Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej ?

A.N.

„Bez znieczulenia”

Redaktor Walendziak autor telewizyjnego programu „Bez znieczulenia” poprosił do współpracy naszego redaktora Fokę. Zlecił mu przeprowadzenie rozmowy z członkami nowego związku zawodowego „Samoredukcja”, którego koło działa w naszej gminie. Pewną trudnością dla redaktora Foki było znalezienie członków tej organizacji. Pomyślał najpierw: no tak - żniwa. Ale wreszcie natrafił na ślad. Odbywało się akurat kolejne zebranie związku w pijalni soków „U Poziomki”. Zjawienie się ekipy telewizyjnej utwierdziło członków związku o słuszności obranej drogi.

Oto fragment rozmowy red.Foki :

- Może Panowie przedstawiają się telewizyzom.

- Hu..., Be..., Ee..., Ku...

- Rozumiem, są Panowie zdenerwowani, stąd kłopoty z przedstawieniem się. Może w takim razie powiedzą nam Panowie, co Was najbardziej męczy: banki, urzędy skarbowe, komornik ?

- Be..., Aa..., Kaa..., c

- Z tego,co usłyszałem to najbardziej: kaa...,c ? Czy dobrze zrozumiałem ? Który z Panów jest przewodniczącym związku ? Pan ?

- Taa...k

- Widzę, że jest Pan najbardziej rozmowny; bardzo precyzyjny w odpowiedziach. Ale czemu wymachuje Pan tak rękami ?

- Bo..., od...

- Aha, rozumiem - chce Pan wykończyć bank i odfrunąć. Tak ?

Niestety muszę zmartwić widzów chętnych do obejrzenia tego programu. Odbiór będzie możliwy tylko w telewizorach czarno-białych, za to w wersjach: mono, stereo,quadro. Zapowiedziane są liczne dalsze odcinki programu.

Kolegium d/s Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Kościanie na posiedzeniu w dniu 9 lipca 1992 roku ukarało Pana Zbigniewa Tycnera ur.2.08.1968 r. zam. Krzywiń ul.Strzelecka 13a/7 grzywną w wysokości 4.000.000,-zł z zamianą w razie nieściągalności na 40 dni aresztu. Za to, że w dniu 9 maja 1992 r. o godz.19³⁰ w restauracji „Parkowa” w Krzywiniu zakłócił spokój i porządek publiczny w ten sposób, że będąc po użyciu alkoholu zaczepiał będącego tam mieszkańca wsi Świniec, którego uderzył ręką w twarz i kopnął go nogami.

Z GMINY

30 czerwca w kościele parafialnym w Krzywiniu odbyła się niecodzienna uroczystość. Na mszę świętą koncelebrowaną przez ks. dziekana Zbigniewa Stelmacha z Jerki, ks. Franciszka Graczyńskiego i ks. Wojciecha Pierzycę z Poznania przybyli licznie parafianie. Po jej zakończeniu odbyło się pożegnanie dotychczasowego ks. proboszcza, który odszedł na zasłużoną emeryturę. Księdza Franciszka żegnały liczne delegacje parafian, burmistrz Miasta i Gminy oraz orkiestra. Żał rozstania łagodzi fakt, że ks. Graczyński zamieszkał w Jerce, dokładnie w połowie drogi między parafiami Rąbiń i Krzywiń, w których spędził swoje najbardziej twórcze lata życia. Jednocześnie witano księdza Wojciecha Pierzycę, który z dniem 1 lipca został mianowany proboszczem krzywińskim.

24 lipca odbył się odbiór techniczny wodociągu w Zbęczach I. Inwestycja ta została wykonana w rekordowo szybkim tempie. Wykonawcą była prywatna firma pana Matuszaka z Piasków. Koszt całkowity wyniósł ponad 1,2 mld złotych.

29 lipca powołano Społeczny Komitet Telefonizacji Wsi Żelazno i Wieszkowo.

3 sierpnia powołano Społeczny Komitet Telefonizacji Wsi Świniec, Jurkovo i Zgliniec.

9 sierpnia odbyły się dożynki wiejskie w Jerce. Pierwszym punktem programu była msza święta dziękczynna za zebrane plony, następnie przemaszerowano w korowodzie dożynkowym do parku wiejskiego, gdzie sołtys Jan Lemański powitał gości i przemówił do licznie zebranych mieszkańców. Centralnym punktem programu było wręczenie chlebów dożynkowych gościom: burmistrzowi Pawłowi Buksalewiczowi, ks. dziekanowi Zbigniewowi Stelmachowi, ks. Franciszkowi Graczyńskiemu oraz rolnikom z Jerki. Program dożynek uświetniła Orkiestra Dęta OSP z Krzywina. Wieczorem odbyła się zabawa dożynkowa na świeżym powietrzu. Organizatorom, tzn. sołtysowi, Radzie Sołectkiej, Kołu Gospodyń Wiejskich, OSP i miejscowej młodzieży należą się słowa uznania za kontynuowanie pięknej tradycji.

10 sierpnia w wyniku przetargu wykonawcą sieci wodociągowej w Łagowie została firma „Kan-Bud” za 395 mln. złotych.

14 sierpnia zawiązał się Społeczny Komitet Odbudowy Drogi Krzyżowej i Nekropolii Chłapowskich w Rąbinu. Komitet postawił sobie za cel odbudowę unikalnej drogi krzyżowej ufundowanej w połowie wieku XIX przez Jana Koźmiana na trasie Kopaszewo - Rąbiń oraz odnowienie grobów Chłapowskich w Rąbinu, licznie odwiedzanych przez wycieczki krajowe i zagraniczne.



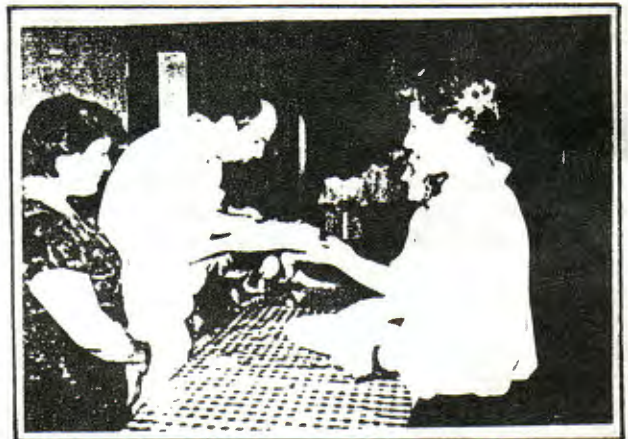
Członkowie Społecznego Komitetu podczas oglądania grobów Chłapowskich w Rąbinu.

Zaproszenie do współpracy w ramach Komitetu przyjęli: poseł na Sejm RP Jacek Turczyński, Wojewódzki Konserwator Zabytków mgr Aleksander Starzyński, dyrektor Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego mgr Eugeniusz Śliwiński, kierownik Stacji PAN w Turwi dr hab. Jerzy Karg, dyrektor Muzeum Regionalnego w Kościanie dr Piotr Bauer, prezes TMZK red. Jerzy Zielonka, kustosz pałacu w Czempiniu Józef Świątkiewicz, ks. dziekan Zbigniew Stelmach z Jerki, ks. mgr Jerzy Sułkowski z Rąbinia, ks. Jan Woźny z Choryni, prezes RSP Rąbiń mgr inż. Zdzisław Długi, przewodniczący Rady Miejskiej mgr Tadeusz Janiak, radny i sołtys wsi Rąbiń Zbigniew Jędrodzkowiak, z-ca burmistrza inż. Roman Majorczyk. Przewodniczącym Komitetu został wybrany mgr inż. Paweł Buksalewicz.

17 sierpnia w wyniku przetargu ustalono wykonawcę sieci wodociągowej w Bieżyniu - został nim GS Pogorzela za kwotę 790 mln złotych.

23 sierpnia po ostatniej mszy świętej w kościele w Krzywiniu odbył się koncert chóru akademickiego „Szumiący jesień” z Wrocławia. Występ został bardzo dobrze przyjęty. Liczna publiczność rzeszystymi oklaskami dziękowała za koncert.

23 sierpnia odbyły się dożynki wiejskie w Łuszkowie. Głównym organizatorem było Koło LZS. Po wręczeniu chlebów dożynkowych odbył się program rozrywkowy przygotowany przez członków LZS.



1 września rozpoczął się nowy rok szkolny. Był on szczególnie dla Szkoły Podstawowej w Bieżyniu, gdyż z tym dniem obowiązkowo nowego dyrektora Szkoły objęła mgr Grażyna Nowaczyk. Na uroczystej inauguracji zajęć w tej szkole obecny był burmistrz Miasta i Gminy Paweł Buksalewicz.

7 września w Bieżyniu odbyło się spotkanie z posłem Januszem Maćkowiakiem i prezesem ZW PSL Włodzimierzem Bogusławskim zorganizowane przez ZG PSL.

16 września przebywali w naszej gminie uczestnicy ogólnopolskiego seminarium p.t. „Krajobraz wielkoobszarowych majątków ziemskich w Wielkopolsce - od Turwi do Sobiejuch”. Honorowymi gośćmi tego spotkania byli: Anna Morawska (ostatnia właścicielka Turwi), Dezydery Chłapowski (ostatni właściciel Turwi wnuk Anny Morawskiej). Wśród uczestników był między innymi Generylny Konserwator Zabytków. W naszej gminie zwiedzano pałac i park w Kopaszewie oraz groby Chłapowskich w Rąbinu.

(pb)

NUMOR

KLUB DOBRODZIEJA

Czasy są trudne. Ludziom nie żyje się dostatecznie, chociaż niektórzy rosną w siłę (spokoju). Dlatego tak potrzebni są nam DOBRODZIEJE. I oczywiście są tacy, którzy nam wiecznie pomagają. Zechciejmy ten fakt docenić! Nie grymasmy, nie narzekajmy. Oddajmy należną IM cześć!

W tym celu redaktor Foka zakłada w swojej rubryce KLUB DOBRODZIEJA pod hasłem: DZIĘKUJEMY CI DOBRODZIEJU!

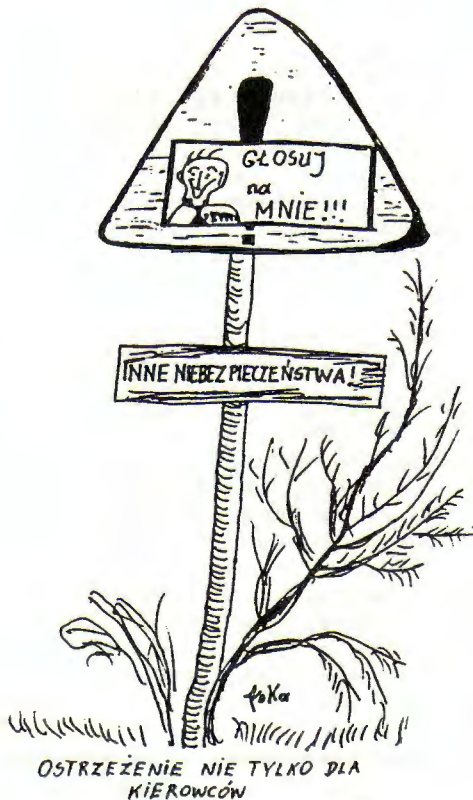
Ponieważ każdy DOBRODZIEJ jest wstydlivi jak dziewica i przy tym bardzo skromny, redaktor Foka zaprezentuje sam Państwu kandydatów do KLUBU DOBRODZIEJA. Zaczynamy!

*

Parę osób trudziło się, żeby zgodnie z prawem obsadzić stanowiska. A to rozmowy, a to konsultacje... Ona zrobiła to w jednym dniu. Za darmo!

**

Kiedy inni płacili mało, on więcej. Był wtedy kandydatem. Nasza gmina zyskała na tym z pół tony papieru i kleju. Wystarczyło papier zdrzeć, a klej zeszkrobać.



Odchodząc z pracy powiedział o sobie: -Do tego stopnia udało mi się ogołocić moje byłe miejsce pracy, że nareszcie teraz mój następca będzie mógł spokojnie kupić wszystko nowe! Firma na tym zyska! Podobno jest spokojny.



DZIĘKUJEMY CI DOBRODZIEJU!

U niego właściwie wszystko gratis! I glebę użyźni i wodę w jeziorze wzbogaci o czarne substancje odżywcze! Nie pobiera też żadnych opłat za wprowadzanie wonnych zapachów do powietrza. A mógłby, bo przecież miejscowość jest nastawiona na turystykę.

Z wyżyn swego Urzędu troskliwie przyglądał się życiu religijnemu województwa. Dbał o kieszeń wiernych. Kiedy ktoś nadmiernie rozbudował klasztorną pralnię, nie potrafił milczeć. Ukochał sobie klasztor benedyktyńców w Lubiniu. Pomagał szczerze lubińskim benedyktyńcom w odzyskiwaniu przez nich części „zabranych” dóbr. Inne zakony „kochał” trochę mniej. Do benedyktyńców na razie nie wstąpił, a posada kościelnego już jest zajęta. Jest za to wspaniałym politykiem! Ponad pięćdziesiąt osób z naszego województwa (mniej niż dwieście!) uznało, że to polityk, że ho, ho!

Był typowym ojcem miasta. I gminy. Załatwiał przede wszystkim ojcowskie interesy i zaspakajał ojcowskie potrzeby. Dziecko stało w kącie głodne z mokrą pieluchą.

* * *

A teraz zachęcam do udziału w konkursie z nagrodami! Kto do 25 października poda dokładne dane na temat 3 wymienionych kandydatów na DOBRODZIEJA, weźmie udział w losowaniu atrakcyjnych nagród!

Foka

ARYTMOGRAM

Wiedząc, że jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery, odgadnij znaczenia wyrazów, a następnie przenieś litery do odpowiednich pól diagramu i rzędami poziomymi odczytaj czterowyrazowe rozwiązanie.

- A) Członek klubu z poprzedniej strony
9 13 19 22 18 9 4 8 12 17
- B) Zajęcie dla ministra finansów
".....dziur w budżecie"
16 3 11 3 10 8 12
- C) Każdy w okresie baroku miał podobno swoje wykręty
21 2 8 20 11 5
- D) Dała się we znaki rolnikom
18 7 18 6 3
- E) Bliźniego trzeba umieć...
1 13 23 24 3 15
- F) Interesuje się zawsze padliną
18 20 14

*	9	4	8	18	8	3	17	*	10	3	17
16	3	11	2	8	12	17	*	2	18	6	5
18	11	1	13	*	6	12	14	18	7	15	*

Opracował: K.N.

Rozwiązanie czterowyrazowego hasła prosimy przynosić lub przysyłać na adres redakcji do dnia 26 października br. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy atrakcyjne nagrody.

Rozwiązanie **ARYTMOGRAMU** z Nr 5(10)

UŚMIECH ZAWSZE CZYNI CUDA

Na adres redakcji wpłynęło 20 prawidłowych rozwiązań spośród których, rozlosowano 5 nagród. A oto lista nagrodzonych:
Łukasz Kaczmarek Cichowo, Anna Turek Krzywiń,
Hanna Michalak Łagowo, Milena Budzianowska Leszno, Czesław Bladocha Wieszkowo.

Nagrody można odebrać w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy w Krzywiniu w godz. urzędowania.

BOŻA MĘKA W KOPASZEWIE

ciąg dalszy

"Miał tu trzy włuki ziemi przed laty,
Nim suknie przywdział pielgrzymie
I, zatrasnąwszy drzwi pustej chaty,
Poszedł spowiadać się w Rzymie."

Mówiąc to, kuma dawnego wita,
Co patrzył w koło zdziwiony;
O los jego ciekawie pyta
I świata dalekie strony.

Lecz stary Błażej, którego siwa
Skroń sterczy ponad gromadą,
Milczeniem tylko pytania zbywa,
Łzą rosząc jagodę bladą.

Zgrztną żelaza, szmerom pacierzy
Wtórują motyk podźwięki,
Chylą się zgliszczą krzyża, wnet świeży
Znak Bożej błysnie tam męki.

A wtem kopaczom rydel zadzwoni
Raz po raz tony dziwnemi;
Wreszcie się jakieś rdzawe wyłoni
Żelazne wieko ze ziemi.

„Może to skarby dawnego pana” -
Zawoła Bartłomiej stary -
„Co to, raz w święto polując z rana,
Zapadł bez śladu w moczary!”

W koło ciekawa kupi się rzesza,
Sam dziedzic nawet tych włóści,
Rzuciwszy pojazd, szparko pospiesza
Na wzgórze z gronem swych gości.

Prężą się liny, pot rosi skronie,
Znać trud po męzów westchnieniach;
Już spiże, w ziemi ukryte łonie,
Iskrzą się w słońca promieniach.

Gdy spadło wieko z ponurym dźwiękiem,
Zabrzmiął krzyk zgrozy dokoła,
A stary Błażej poblądł i z jękiem
Runął i skrwawił śnieg czoła.

Wewnątrz pokrowca, w strzepy atlasu,
Kościotrup leżał spowity.
Szaty mu drogie rozgryził zęb czasu,
Zostawił zgonu ślad skryty.

Bo dotąd smutnie kadłub bez głowy
Wyziera z swojej osłony,
Czerep zaś w stopach i hebanowy
Lśni włos, misternie pleciony.

c.d.n.

„WIEŚCI KRZYWIŃSKIE” - pismo samorządu Miasta i Gminy Krzywiń
Redaguje zespół : Nowaczyk Krzysztof - red.naczelny, Janiak
Tadeusz - sekr.redakcji, Bartkowiak Izabela - red.techniczny,
Nowaczyk Grażyna - korekta.

Adres redakcji : Urząd Miasta i Gminy Krzywiń ul. Rynek 1
64-010 Krzywiń tel/fax 170-676

Druk : USŁUGI POLIGRAFICZNE Wiesław Nadolny Leszno
ul. Słowiańska 55

Nakład : 700 egz.